

Kreml reaguje na propozycję Austrii o pośrednictwie

30 marca 2018

Media poinformowały o stanie zdrowia Julii Skripal. Otruta w Salisbury Julia Skripal jest w stabilnym, niekrytycznym stanie, szybko wraca do zdrowia – przekazał agencji AP wydział Narodowej Służby Opieki Medycznej w Salisbury. Według informacji agencji stan zdrowia Julii Skripal „szybko się poprawia i nie jest już oceniany jako krytyczny. Na dany moment jej stan oceniany jest jako stabilny”. □□Jednocześnie stan Siergieja Skripala pozostaje stabilny i krytyczny.

Były oficer GRU Siergiej Skripal i jego córka zostali otruci w brytyjskim Salisbury 4 marca. Londyn twierdzi, że z otruciem Skripala substancją A234 ma związek państwo rosyjskie, co Rosja kategorycznie neguje. Idąc za przykładem Wielkiej Brytanii, szereg państw Unii Europejskiej, a także USA, Kanada, Norwegia, Ukraina i inne kraje zdecydowały o wydaleniu rosyjskich dyplomatów w związku z incydentem. W sumie działania obejmą ok. 150 rosyjskich dyplomatów.

58 pracowników ambasady USA w Moskwie i dwóch pracowników konsulatu generalnego USA w Jekaterynburgu zostało uznanych za persona non grata. Amerykańscy dyplomaci muszą opuścić terytorium Rosji do 5 kwietnia – poinformował rosyjski resort spraw zagranicznych. „Zaproponowaliśmy Waszyngtonowi zaprzestanie nierozumnych działań rujnujących rosyjsko-amerykańskie stosunki. W przypadku dalszych wrogich akcji przeciwko rosyjskim placówkom dyplomatycznym w USA Moskwa podejmie dodatkowe środki odwetowe” – dodano w MSZ Rosji.

Jako odpowiedź na działania USA w „sprawie Skripala” Rosja wycofuje zgodę na funkcjonowanie konsulatu generalnego USA w Petersburgu – oświadczył szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow. „Dokładnie w tej chwili ambasador USA Huntsman

znajduje się w naszym ministerstwie, gdzie mój zastępca Siergiej Riabkow przedstawia mu decyzję w sprawie środków wobec USA, obejmując one wydalenie analogicznej liczby dyplomatów oraz wycofanie zgody na funkcjonowanie konsulatu generalnego USA w Petersburgu” – oświadczył rosyjski szef dyplomacji. Rosyjski minister dodał, że podobne decyzję zostaną podjęte wobec pozostałych krajów, które wydały rosyjskich dyplomatów.

Rzecznik prasowy prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow, komentując propozycję Austrii odnośnie jej pośrednictwa między Rosją a Zachodem oznajmił, że w obecnej sytuacji ważny jest każdy głos, który przywoła Londyn do adekwatności. „W sytuacji z Wielką Brytanią oczywiście potrzebna jest każda rola, każdy głos, który przywoła brytyjskich vis a vis do, że tak powiem, adekwatności w tej kwestii” – powiedział Pieskow, odpowiadając na pytanie, czy w zaistniałej sytuacji potrzebny jest pośrednik. Na pytanie, czy w związku z oświadczeniem Wiednia są planowane kontakty z austriackimi władzami, Pieskow odparł, że rosyjsko-austriackie na najwyższym szczeblu miały miejsce całkiem niedawno. Scharakteryzował je jako „dość skuteczne, bardzo konstruktywne i pragmatyczne”.

26 marca USA poinformowały o wydaleniu 60 rosyjskich dyplomatów. Francja, Niemcy i wiele krajów UE również ogłosiły podobne działania. Do wielu krajów dołączyła Kanada i Australia. Minister spraw zagranicznych Karin Kneissl oświadczyła o gotowości Wiednia do działania w roli mediatora w rozwiązywaniu różnic między Rosją a Wielką Brytanią w sprawie otrucia byłego szefa GRU Siergieja Skripała w brytyjskim Salisbury.

W europejskiej i amerykańskiej prasie aktywnie omawia się wydalenie rosyjskich dyplomatów z różnych krajów. Zachodnie media ostro krytykują państwa, które nie przyłączyły się do antyrosyjskiej kampanii. I proponują dodatkowe kroki od zajęcia własności obywateli Rosji do użycia „brutalnej siły”. Niektóre media opublikowały tzw. „listy hańby”, czyli spis

państw, które „stanęły okoniem”. Z jakiegoś powodu szczególny gniew wywołała Portugalia, „najstarszy sojusznik Wielkiej Brytanii”. Stacja SkyNews sprecyzowała jednak, że Portugalczycy to „najstarszy sojusznik Anglii”, a nie Wielkiej Brytanii. Brytyjskie gazety są autentycznie oburzone tym, że niektóre europejskie rządy ośmieliły się zażądać bezpośrednich dowodów na związek Rosji z otruciem w Salisbury. Jeśli tak będzie dalej, Londyn może wywalić dyplomatów z krajów, które odmówiły wzięcia udziału w antyrosyjskich akcjach.

Co ciekawe, przeważająca większość komentatorów zwraca uwagę na nieskuteczność tego typu działań. Rosja w odpowiedzi może przecież wywalić taką samą liczbę pracowników misji dyplomatycznych i „cierpienia Moskwy” zostaną zrównoważone. Dlatego nie wolno na tym poprzestawać i trzeba „ukarać Rosję” jeszcze dotkliwiej. Praktycznie wszystkie media domagają się polowania na majątek „rosyjskich oligarchów”. Bez słowa „seize” (zająć, skonfiskować) nie obchodzi się żaden artykuł, w którym mowa jest o możliwych sankcjach. Przy czym pod słowem „oligarchowie” rozumie się już po prostu tych, którzy mówią po rosyjsku i kiedykolwiek sfotografowali się z jakimś rosyjskim urzędnikiem państwowym.

Na przykład w prasie przychyłnej laburzystom słychać apele do Partii Konserwatywnej o zwrot pieniędzy otrzymanych od „rosyjskich sponsorów” (od momentu objęcia stanowiska premiera przez Theresę May naliczono już 820 tys. funtów takich „dotacji”). To, że wśród trzech największych sponsorów dwoje to obywatele Wielkiej Brytanii, a jeden posiada podwójne obywatelstwo Hiszpanii i Luksemburga, nikogo nie interesuje. Nawiasem mówiąc, do trójki tej należy Aleksander Tiemierko, za którym wydano w Rosji list gończy w związku ze sprawą Jukosu. Jego brytyjski majątek również może zostać „zajęty”.

Sprytni przedsiębiorcy, którzy już dawno temu uciekli z Rosji, wystraszyli się nie na żarty. Biznesmen Jewgienij Czyczwarkin, który od 2008 roku mieszka w Londynie, wyglądał na bardzo zdezorientowanego, kiedy udzielał komentarza stacji Euronews:

„Pytacie, co powinniście zrobić, żeby ukarać Władimira Putina? Ja odpowiem – ukarać osobiście Putina, a nie ludzi, którzy mieszkają tutaj od 15 czy 20 lat. Tak nie wolno i jeśli jakiś oligarcha, który tutaj mieszka, zostanie ukarany za Putina, to Putin powie: „Tak, miałem rację, to wrogowie. A teraz zabierajcie pieniądze, wycofajcie inwestycje i wracajcie do domu do Rosji”. Kto będzie zwycięzcą? Putin”.

Apele brytyjskich mediów ws. „zajęcia” majątku Rosjan i „byłych Rosjan” nie są uzasadniane żadnym prawem. Doszło do tego, że w artykule redakcyjnym „The Times” otwarcie mówi się o konieczności konfiskowania samolotów Aerofłotu, ponieważ „w przeszłości wrogowie lataли nimi do Wielkiej Brytanii”. Trzeba podkreślić, że nie jest to czyjaś odosobniona opinia. Konfiskaty rosyjskich samolotów, czyli tak naprawdę przeprowadzenia aktu terrorystycznego, domagają się dziennikarze najważniejszej konserwatywnej gazety w kraju.

Są również inne propozycje. Na przykład „Politico” rozpatruje możliwość „wojny cybernetycznej” przeciwko Rosji i „operacji psychologicznych”, jak na przykład „opracowanie i realizację propagandy w celu dezorientacji i demoralizacji rosyjskiego narodu”. Gazeta nie wyklucza ponadto, że podobne operacje przeprowadzane są już teraz. Jednym z wariantów jest także użycie przeciwko Rosji „brutalnej siły”, czyli de facto wypowiedzenie jej wojny.

Tymczasem dochodzi do innych antyrosyjskich działań w USA. Rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oburzyło się tym, że amerykańska ambasada w Moskwie odmówiła zorganizowania wywiadów wizowych dla rosyjskiej reprezentacji we wrestlingu, poinformowano na stronie internetowej resortu. Rzeczniczka MSZ Maria Zacharowa powiedziała, że „Moskwa ocenia działania Waszyngtonu jako „kolejny wyraźny przykład utrudniania udziału rosyjskich sportowców w międzynarodowych zawodach”. Ze względu na presję na Rosję Waszyngton już dawno temu odrzucił nawet zasadę „0 sporcie, jesteś pokojem”. Amerykańskie władze najwyraźniej nie są również przeciwne eliminacji silnych

konkurentów dla swoich sportowców – powiedziała. Działania USA Zacharowa oceniła jako dyskryminację i rażące naruszenie zobowiązań „państwa, które podjęło się organizowania międzynarodowych zawodów”. Wyraziła również nadzieję, że ten incydent nie pozostanie bez uwagi światowej społeczności sportowej. Rosyjska drużyna miała wziąć udział w Pucharze Świata, który odbędzie się w dniach od 5 do 9 kwietnia w Iowa City.

Firma-dostawca, która transmitowała kanał RT w Waszyngtonie, wykluczyła kanał z ramówki, powiedziała redaktor naczelna MIA „Rossiya Segodnya” i RT Margarita Simonian. Jej zdaniem stało się to dlatego, że RT otrzymało status zagranicznego agenta. „Jak mawiał były rzecznik Departamentu Stanu, „Witamy na ćwiczeniach z przejrzystości i demokracji”” – napisała Simonian w swoim koncie na „Facebooku”. Jednocześnie podkreśliła, że kanał będzie kontynuować nadawanie w Waszyngtonie na innych platformach.

Wcześniej okazało się, że kongres USA omawia nowe projekty ustaw, mające na celu ograniczenie działalności zagranicznych mediów w kraju. Twórcy proponują, żeby zobowiązać media do składania wyjaśnień przed władzami co pół roku. Ponadto, na antenie co godzinę będą nadawane ogłoszenie o finansowaniu z zagranicy. Podkreślono, że projekty są skierowane przeciwko RT i Sputnika. Rosyjskie media oskarżają o „transmisję kremłowskiej propagandy”. Przy tym „niezależne” BBC i France24 istniejące przepisy nie obowiązują. Ostatnio Stany Zjednoczone starają się maksymalnie utrudnić pracę rosyjskim mediom. Kanał telewizyjny RT zobowiązano do zarejestrowania się jako zagranicznego agenta, zaś w Kongresie rozpoczęły się postępowania w sprawie jego ewentualnego wpływu poprzez portale społecznościowe na amerykańskie wybory. Według Simonian, takiego ciśnienia, jak w USA, na kanał tv nie ma w żadnym kraju. Rosja udzieliła lustrzanej odpowiedzi, również na mocy ustawy o zagranicznych agentach, przyznając ten status szeregowi amerykańskich mediów.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [\[7\]](#)

Kompilacja 7 wiadomości: WolneMedia.net